

■ No dobrze, w takim razie zacznijmy... To jest także mój pierwszy raz, że tak powiem z tym wywiadem, bo jeszcze nigdy nie był przeprowadzany. Jest to tak zwany pilotaż, więc zobaczymy. Potem też pewnie innego dnia porozmawiamy też o tym jak to narzędzie w ogóle wygląda. Yyyyy, no i teraz zacznijmy. Kiedy słyszysz słowo ‘Warszawa’ to z czym Ci się ono kojarzy? Badany: Z miastem w którym mieszkam, w którym się urodziłem. Miejscem, gdzie się czuje swobodnie i dobrze. ■

A gdyby Warszawa była osobą to kim by była? Jaka by to była osoba? Badany: Dziwna i pełna sprzeczności (zastanowienie). Osoba, która zawiera w sobie dużo bardzo sprzecznych, nie wiem czy to byłaby konkretna, jedna konkretna osoba, by to chyba musiało być parę osób.

■ **Mhm, a czy ma Pan pomysł jak mogłyby wyglądać (chwila zastanowienia) albo jak one miałyby wyglądać właśnie?** Badany: Em, no niektóre części (krótka pauza)

Centrum jak można by zaprezentować na przykładzie osoby. Wydaje mi się, że to by była... osoba, która aktywnie pracuje w jakiejś dużej firmie, yyy, chodzi na zakupy regularnie, ubiera się elegancko. Z innymi dzielnicami, eee, Praga, mimo wiem, że do końca nie jest, cały czas się kojarzy, yyy, mimo wszystko z osobami, które są, jak to ładnie po polsku powiedzieć... w sytuacji materialnej słabszej niż inne dzielnice, bardziej znająca, że tak powiem, życie uliczne. Chodzi mi tutaj o takie obycie z niższymi sferami kultury, ale niekoniecznie oznacza to, że byłaby menelem czy zulem. Jest to po prostu osoba, która wie jak przejść przez tę dzielnicę i jak nie dostać po twarzy, bo są osoby, które tego nie potrafią zrobić (*krótki śmiech* ■). Co jeszcze (krótka pauza) Mimo wszystko jest to również osoba, która ma pewną wiedzę życiową, która byłaby obca w innych dzielnicach, która ma inne problemy. Zamiast, powiedzmy to w ten sposób może, zamiast tak jak osoba, zamiast tak jak pan/pani z Centrum zamiast ubierać się elegancko, no niekoniecznie w jakieś super designerskie ciuchy, ale nawet jeżeli byłyby to ciuch z h&mu to byłyby to bardziej taki garniturowato – elegancki niż bluza z kapturem. Bluza z kapturem zdecydowanie bardziej pasuje do Pragi (*jasne - komentarz* ■) czy też obuwiu sportowe czy dresy niekoniecznie w tych konotacjach, które istnieją, że tak powiem, od czasów ciutkę dawniejszych typu że osoba w dresie zaraz mi w... *wpieprzy (możesz mówić absolutnie, śmiech* ■). Osoba może, która nie przykłada do tego aż takiej wagi, osoba której mniej obchodzi to, że ma trzeciego iPhone'a a nie czwartego, w ten sposób. ■

A czy, no właśnie, czy ta osoba budzi w Tobie jakieś emocje, ta osoba Warszawa, jakieś uczucia? Badany: Znaczący ja mówię, to byłoby dużo różnych osób, mógłbym tak naprawdę o dużej ilości dzielnic coś powiedzieć. ■ **A ogólnie, gdybyś właśnie miał traktować tę osobę jako różnorodną, pełną sprzeczności to jakie emocje one w Tobie budzi?** Badany: (Krótka chwila

zastanowienia) Równie sprzeczne jak sprzeczna byłaby ta osoba. No już prawda jest taka, że wszyscy chłonimy z różnych części miasta i w każdym z nas jest, że tak powiem, część każdej części tego miasta. Każdy ma z nas w sobie na przykład pewne trzy dzielnice, założmy czy bardziej w których się lepiej czuje i porusza i parę, w których się źle czuje. Są osoby dla których Grochów to jest miejsce, gdzie się po ryju dostaje a są osoby, które tak jak ja, na Grochowie czują się zupełnie swobodnie (*jasne - komentarz [REDACTED]*). Zresztą swój staż tam zaliczyłem bardzo długi (*noo tak - [REDACTED]*). Yyy (cisza) natomiast jakie reakcje ona u mnie budzi... Trudno o tym myśleć jak o jednej osobie, bo to byłaby zarówno osoba, która w tym mieście tylko pracuje, a tak poza tym wraca duszą i sercem do miast, miejsc poza Warszawą. Ale będzie to zarówno osoba, która idzie się lansować na pewnych imprezach, ale będzie to również osoba która się lansuje na zupełnie innych imprezach (*jasne - komentarz [REDACTED]*). Jest to również osoba, która regularnie, raz na tydzień, pójdzie gdzieś tam się po prostu solidnie nawalić. A to będzie również osoba, która wyjdzie się spotykać ze znajomymi i rozmawiać o książkach. Więc trudno mi jest to wyobrazić sobie jako jedną, będzie to niesamowicie sprzeczna osoba. [REDACTED]: **Jasne. A czy, no właśnie, czy ta ta osoba sprzeczna kojarzy Ci się z jakimiś zmysłami, zapachem albo ze smakiem albo z węchem, dotykiem, nie wiem z patrzeniem?** Badany: (Zastanowienie) Również te sprzeczności będę widział, bo to będzie zarówno ładny, słodki zapach Givenchy, ale to również będzie zapach potu w tramwaju, jaki (pauza) spalonego mleka to się też spotyka. U pewnych grup społecznych i wiekowych, zwłaszcza starszych, nie wiem skąd to się bierze. Ale również, na przykład, (cisza) będzie to zapach też poprzedniej nocy czasami. I to wszystko będzie zależało od konkretnej chwili zawsze. Jedna osoba może pachnieć wszystkim, w sensie jedna osoba reprezentująca Warszawę, że tak powiem. [REDACTED]: **A powiedz mi jak Ty byś opisał swój stosunek do Warszawy? Już do jako Warszawy jako miasta.** Badany: Jest to miejsce, w którym się czuję dobrze i lubię to miasto, mimo wszelkich jego sprzeczności, z tym że nie zawsze się zgadzamy. Znaczący, wydaje mi się, że to miasto jest bardzo często nieuczciwie traktowane, bo to jest europejska stolica. Jest to duże miasto, jest duża stolica, no wydaje mi się... jesteśmy więksi od Amsterdamu. Jesteśmy więksi od jednego, niejednej stolicy. Jesteśmy ciekawsi od niejednej stolicy. Jakby ktoś mi zaproponował nawet, że pokryje wszystkie koszty... weekend w Wiedniu a weekend w Warszawie, to ja zostanę w Warszawie. Wiadomo, że może nie jesteśmy aż tak duzi jak Moskwa czy Londyn, ale na przykład do takiego Berlina nie jest nam tak daleko zarówno geograficznie jak i rozwojowo. Ciągłe jesteśmy trochę za Berlinem, yyy, ale to też zależy w których dziedzinach i to też jest kwestia, że tak powiem, sytuacji społeczno - historycznych. Mamy też własną tożsamość, więc nie musimy się starać być

drugim Berlinem. Warszawa nie musi się o to starać... Pojadę do Berlina, wiem, że jestem Warszawiak, jestem w Warszawie to wiem, że nie jestem z Berlinie. Z wszelkimi wadami, zaletami obu tych zjawisk, więc... mimo tych sprzeczności bardzo pozytywnie oceniam tego miasta.(pewność własnych słów, bez zawahania) No i tak naprawdę jestem jedną z tych osób, które, którym trudno byłoby pogodzić się z myślą o... wyjechaniu z tego miasta na stałe. Głównie dlatego, że jestem z nim związany przez całe swoje życie i dobrze się tu czuję. Faktem jest, że gdzie indziej bym się również bardzo szybko odnalazł, ale znam to miasto. To są, że tak powiem nieładnie, stare śmieci, w których się bardzo dobrze czuje. [REDAKTOR] **No tak... czy... no właśnie, co w Warszawie lubisz. Bo że lubisz to już wiem, ale co w niej lubisz, poza tym co już powiedziałeś?** Badany: Im dalej w las tym bardziej te rzeczy, których kiedyś nie zauważałem. Lubię na przykład ciutkę starsze osiedle, nieważne czy przedwojenne czy międzywojenne czy powojenne, na których jest dużo zieleni. Też coś co momentami jest trudno znaleźć w innych miejscach świata czy w innych czy w niektórych miastach. Lubię to, to z kolei rzecz, której kiedyś nie zauważałem i jak jechałem na przykład do Londynu, że tam mają parki, których jest tak dużo. Faktem jest, że nie mamy tak dużo parków jak Londyn, ale mamy parki, mamy gdzie posadzić tyłek na trawie mniej lub bardziej legalnie. Nie zawsze to muszą być Łazienki, równie dobrze mogą być to Pola Mokotowskie. Mamy takie wspólne przestrzenie. Warszawa stworzyła bardzo ciekawe życie nocne również. Mimo tego co się czasami mówi to miasto żyje nocą, zarówno w kwestii klubowej jak w zupełnie okolicznej w sensie zadzwonić do zioma, powiedzieć 'stary, wyskakujemy na tyły szkoły wypić piwo czy cokolwiek'. [REDAKTOR] **A czego w Warszawie nie lubisz, czy jest wogle coś takiego?** Badany: Tak, są rzeczy, których nie lubię (cisza) Nie podoba mi się, na przykład architektonicznie, nie przepadam za nowymi osiedlami, gdzie nie ma miejsca dla zieleni. (pauza) Są to dobre miejsca, gdzie można sobie na rowerze pojeździć, ale nie czułbym się swobodnie. Nie lubię też miejsc, gdzie jest blok na bloku, to zaczyna być... każde blokowiska są anonimowe, ale tam to po prostu zaczyna być takie strasznie przestępne życiowo. Zaczyna być (zastanowienie) eeee, bardziej sypialnią. Nie lubię zamkniętych osiedli. Nie wydaje mi się by były one dużo bardziej bezpieczniejsze. Jak ja bym miał się komuś na chatę wbić i coś mu wynieść, to bym raczej upatrzył sobie osiedle zamknięte, w takie jest relatywnie łatwo wejść zazwyczaj. Co jeszcze z innych kwestii... Nie lubię przesadnej komercjalizacji przestrzeni publicznej. Wkurzają mnie wszechobecne billboardy. Niech sobie parę będzie, niech powierzchnia reklamowa będzie droższa, ale rzadsza. Niech nie zasłania tego miasta zarówno w jego urokach jak i jego brzydocie. To jest, że tak powiem, nasze dobro i je, pół biedy jeszcze, jak... jeżeli to naprawdę finansuje jakiś remont i wtedy naprawdę będzie ładny

budynek, tylko często pisze że finansuje remont i ten remont... za cholerę go nie widać. A za 5 lat cały czas wisi jakaś reklama. Więc to jest coś czego nie lubię (chrząknięcie + cisza). Mam też pewne wątpliwości co do ekspertyz przeprowadzanych przez geodetów pod budowę metra jak dzisiaj było widać na przykładzie zawalenia się kolejnym (zaakcentowanie, że to kolejne zawalenie). Ale to już trochę inna kwestia. Więc to są takie pierwsze rzeczy, które mi przychodzą mi na myśl. ■■■■■ **A czy są w dzielnice Warszawy, które lubisz najbardziej?**

Badany: Tak. Lubię Centrum, lubię Ursynów. ■■■■■ **Dlaczego, właśnie dlaczego?** Badany: Centrum, bo tam się żyje bardzo często. Poza tym no ja tam pracuję w Centrum i przez Centrum od razu przejeżdżam. Centrum jest bardzo często...Centrum jest w centrum. Centrum jako centralna część miasta oznacza, że jak mam znajomego na Żoliborzu to mogę się z nim spotkać w Centrum właśnie. Oferta cała kulturalna jest tam głównie skupiona. Lokalnie też są miejsca tego typu, ale tam są miejsca, do których więcej osób ma dostęp. Jak powiem ludziom 'spotkajmy się w lokalnej kawiarence na Ursynowie' ludzie z Ursynowa bardzo chętnie no tak no. Osoby z innych części miasta, no to muszą ich trochę więcej przekonywać, zazwyczaj nie będą aż tak skore ku temu. ■■■■■ **A Ursynów, za co?**

Badany: Ursynów lubię właśnie za te stare osiedla. Stare, lata 70-80, gdzie jest zieleń. Lubię za fakt, że jest sporo parków. Las kabacki. Relatywnie niezłe jak na nasze miasto ścieżki rowerowe (cisza) Co prawda jest zapchane strasznie, ale jest równoległa Rosoła. Mimo że jest to dzielnica peryferyjna mimo wszystko, to mamy tutaj też pewne ofertę kulturowe - jakby nie była mała. Ale są miejsca do których nawet stały się na tyle popularne, że ku mojemu zaskoczeniu odkryłem, że osoby z Bemowa potrafiły tu przyjechać do Cocco Mokki. Autentyk. Mąż koleżanki, która całe życie mieszka na Bemowie to było jedyne miejsce, które zna na Ursynowie. No znał, później go parę razy oprowadziliśmy. ■■■■■ **Poza Ursynowem i Centrum czy jeszcze są jakieś dzielnice, które lubisz?**

Badany: Tak. Grochów - kwestia wychowania tutaj na pewno. Znam tą dzielnicę. Jest to również dzielnica nieuczciwie potraktowana, bo wszyscy ją łączą z Pragą Południe, kiedy jestem jedną z tych osób, która uważa, że Praga Południe jest głupią nazwą. To jest Grochów, to nie jest żadna Praga Południe, to jest Grochów (podkreślenie) Saską lubię, Saska jest ładna, Saska zawsze była ładna. Była zawsze trochę elitarna, ale to mi nie przeszkadza. Jak komuś się nie podobają elitarne klimaty to niech sobie skoczy na Brzeską czy Tarchomińską - to jest przeciwwaga. No i cukierne na Międzyborskiej oczywiście. ■■■■■ **A czy są dzielnice Warszawy, których nie lubisz?**

Badany: Tak, oczywiście. ■■■■■ **No to jakich i dlaczego?** Badany: Zacznę od tej, którą może najmniej lubię. Nie wiem czemu tak naprawdę bo... nie kojarzy mi się z niczym złym, ale nie kojarzy mi się z niczym dobrym. Ochota. Na Ochocie nic nie ma,

na Ochocie są budynki i nawet jeżeli są podobne strukturalnie i są minimalne tereny zielone to (cisza) jest... ta dzielnica nie jest dla mnie atrakcyjna. Jest dla mnie bardziej szara nawet od tych, które są wizualnie bardziej szare. Wydaje mi się przez to, że ona kiedyś uchodziła za taką blisko Centrum i cały czas uchodzi jak ktoś przegląda ogłoszeniach o wynajmie mieszkań, ale ona się zestarzała i drepcze w miejscu. Kluby na przykład, jakie na niej są. No jest faktycznie Proxima na kampusie Ochota, ale kojarzy mi się tutaj bardziej z Dekadą. Kojarzy mi z hotelem Sobieski, chociaż on jest na rubieżach Ochoty. Sobieski, no matko boska! Oni mają w kontrakcie, że oni nie mogą zmienić tego jak wygląda (*Sobieskiego?* - pytanie █████ tak. (*zdziwienie* █████ To jest pomysł architekta i to jest w ogóle pod kontraktem. Radisson ich wykupił w ostatnim roku to okazało się niezmienione. Kojarzy mi się z przejazdem Grójecką, tak. Grójecka zawsze mi się z Górczewską z nazwy myli (*mi też, właśnie się zastanawiam którą z nich będę dziś jechać* - █████)). No tak, tam na Ochocie w każdym razie się tramwajem jeździ, wsiada się w 22 w kierunku Hali Banacha. Ja tam nie widzę żadnych zmian. W innych dzielnicach widzę zmiany. Byłem ostatnio na Żąbkowskiej, na której bywam raz na jakiś czas, niezbyt często, ale bywam. Dobrze się bawiłem, poszedłem do Snu Pszczoły i to samo mogę znaleźć w Centrum i oferta również ciekawa. Kiedy chcę posłuchać muzyki z lat 90 idę na jedną halę, chcę sobie posłuchać rock & rolla idę na drugą, jak chcę sobie obejrzeć film z lat trzydziestych to akurat był wyświetlany również. Więc to akurat było fajne. Coś takiego... takie połączenie wielu różnych klimatów z Ochotą mi się nie tłumaczy. Z Ochotą mi się kojarzą tramwaje pełne starszych kobiet, tych stereotypowych co się rozpychają i "proszę mi ustąpić drugiego miejsca, bo torebka nie ma gdzie siedzieć" (*krótki śmiech* █████). Nie chcę też tutaj popadać w jakąś ekstremalną krytykę tej dzielnicy, bo jest Teatr Ochota, który jest fajny, tam są fajne rzeczy robione. Byłem na bardzo fajnej inscenizacji Rocky Picture, Rocky Horror Show to jest wersja filmowa. No kampus Ochota. Ale ogólnie... takie ogólne wrażenia... nie. Ona drepcze w miejscu, tam się nic poza tym nie zmienia. █████: **Czy są dzielnice Warszawy, które są Ci obojętne?** Badany: Tak. Ursus, Włochy, głównie dlatego, że są daleko, tam nie bywał. Ale nie mam ani pozytywnych ani negatywnych kwestii. Poza tym, że tam czasami się znajomi wyprowadzają, z którymi często człowiek się spotyka. Teraz spotkanie się z nimi to jest wyprawa do centrum później pociągami. Bemowo jest daleko, ale raczej nie mam absolutnie żadnych negatywnych odczuć, chwilę tam też się mieszkało. Te dzielnice, które niedawno doszły są mi zupełnie obojętne, w sensie nie mam o nich negatywnych odczuć, a są na tyle daleko, że ja ich nie uznaję jako Warszawy w moim rozumieniu. Stara Miłosna dla mnie to jest Stara Miłosna, to jest... to są przedmieścia, to nie jest Warszawa (lekki śmiech badanego).

Wawer, Marysin... jak ja byłem młody to nie była Warszawa. Rembertów. Matko Boska, Rembertów Warszawa? *(lekkie zdziwienie badanego i śmiech [REDACTED])*: **A powiedz mi czy są dzielnice, których po prostu nie znasz?** Badany: Tak. Warszawa Włochy znam tylko i wyłącznie ze stacji pociągowej, która tam jest. Duża część tych które są obojętne nie znam, ale na przykład Bielany - nie znam. Żoliborz słabo znam na przykład, ale już Bielan nie znam. Na Bielany bym... jakby ktoś mnie spytał a co to są Bielany, powiedziałbym nie wiem. To jest taka część Warszawy na dalekie, na daleką północ, gdzie jest Uniwersytet Koło Samej Warszawy, sama nazwa tutaj UKSW jest dużo mówiąca *(lekki śmiech badanego)*. Z Wilanowem jest ciężko, bo na przykład samo miasteczko Wilanów wzbudza raczej takie negatywne odczucia, że jest to dla osób trochę wyniosłych, przesadnie elitarnych, którzy bulwersują się, że dyskont ma być w ich okolicy. Z drugiej strony są to fajne tereny przy samym Pałacu i Muzeum Plakatu, ale tutaj bym powiedział, że jest to obojętne - ambiwalentnie. Ta ambiwalencja nie wychodzi z poziomu, gdzie to można uznać za obojętność. [REDACTED]: **Jasne. A czy są w Warszawie takie ulice, które najbardziej lubisz?** Badany: Nowy Świat, Krakowskie Przedmieście. Mimo że to można powiedzieć, że jest turystyczna Warszawa to dla mnie jest bardzo warszawska i to widać po mieszance zarówno turystów jak i autochtonów. Bardzo często można znajomych spotkać w tych okolicach, klubach, pubach, restauracjach. Również lubię te ulice mimo że są reprezentatywne to knajpy, które na nich są, lokale usługowe nie są przesadnie drogie. Są droższe, wiadomo że tam zjemy drożej niż tutaj na przykład, ale niekoniecznie. [REDACTED]: **A czy są w Warszawie miejsca, które najbardziej lubisz?** Badany: Mogę jeszcze do ulic wrócić? [REDACTED]: **Oczywiście.** Badany: Lubię KEN. Wiem, że niezbyt pozytywnie wyrażam się o nowej architekturze Ursynowa, ale to też na dwoje babka wróżyła. Niektóre miejsca w okolicy Kabat, których nie lubię, ale na przykład to co zaprojektowali ludzie od BUWu, od Stokłos, Pasażu Stokłosy to mi się podoba. To ma swój urok zwłaszcza, że oni bardzo lubię tę interakcję przyrody z architekturą, to jest po prostu kapitalne. Więc KEN również lubię. (dodam: Komisji Edukacji Narodowej - [REDACTED]). Tak, ulica Komisji Edukacji Narodowej pospolicie nazywana aleją KEN. *(krótki śmiech [REDACTED])* Natomiast tam... Jerozolimskie, Marszałkowska, Próżna. Próżna - tam gdzie teraz budują, gdzie są trzy lokale na krzyż. Plac Grzybowski po odnowieniu, kapitalne miejsce i nawet mimo że tam jest daleko, to jak jestem w okolicy to lubię tam sobie wyskoczyć. Kolejne z tych lokali... Plac Grzybowski jest o tyle fajny, że jak tam pójde to znajdę sobie jakiś lokal czy to cafe Próżna czy Pardon to tu, gdzie będzie mieszanka ludzi niesamowita, ale również będą tam osoby bliższe mojemu wieku, starsze ode mnie i nawet jeżeli tam zdarzy się, że będzie więcej osób o takiej przynależności

subkulturowej czy innej to mimo wszystko będzie fajna mieszanka, że będę się czuł swobodnie. Nie będzie tak, że podejdzie do mnie klient i rzuci mi tekstem, pół żartem, że nie masz wąsów, nie masz iPhone'a, co ty tu stary robisz (*śmiech* ██████), co mi powiedział osobnik w klubie Komix na Żurawiej (*zdziwienie* ██████). Po tym czasie przestałem tam bywać, to był pierwszy i ostatni raz, nie ciągnie mnie tam. (*Okropne* - ██████) Badany: A propo ulic, które lubię: Francuska i Paryska na Saskiej, Stanów Zjednoczonych, Grenadierów, Międzyborska. O tak. ██████ **To dlaczego jeszcze powiedz? Dlaczego Stanów Zjednoczonych, Grenadierów. Bo tam wytłumaczyłeś dużo za co lubisz te ulice po drodze, a tutaj wymienileś szybko, nie powiedziałeś za co?** Badany: Okno na Stanów Zjednoczonych przez kawał mojego życia. Jak ludzie słyszą Grochów to boją się, że to jest coś co się nie różni od Szmulowizny. Jak pójdziesz na Grenadierów masz po prostu drzewa, zieleni, tam w okolicach tego parkingu, tam był gdzieś parking i parę innych lokali usługowych: szklarz, zakład pogrzebowy. Teraz pewnie tylko zakład pogrzebowy z tego wszystkiego istnieje. Ale tam jest zielono, tam jest fajnie, tam jest spokojnie, tam jest cicho, tam jest i trochę inny klimat niż Ochota, tam jest bardziej bliższy Saskiej. Zresztą wydaje mi się, że to powoli widać, bo z tego co zauważyłem tam wartość terenów w tych okolicach wzrasta. Międzyborska również z tych samych powodów - tam jest relatywnie zielono, tam jest spokojnie, cicho no i znam te tereny z młodości. ██████ **No dobrze, to teraz możemy spokojnie przejść do miejsc. Czyli właśnie, czy są w Warszawie miejsca, które najbardziej lubisz?** Badany: (Dłuższa pauza). Tak. (cisza). Zacznę zupełnie tendencyjnie - ściśle Centrum, skrzyżowanie Marszałkowskiej i Jerozolimskich. Głównie dlatego, że to jest serce tego miasta. Tam się ludzie spotykają, umawiają i nawet jeżeli jest tłum pod tą Rotundą to i tak będą się tam umawiali. Co tam poza tym... (pauza) Lubię w... za dnia Pola Mokotowskie. Głównie dlatego, że tam można przyjść, walnąć się na trawę i wylegiwać w słońcu. Jeżeli się chce można... jest to po prostu luźne. Lubię również Kampus Uniwersytetu, po prostu go lubię tak abstrahując od kariery i tym podobnych czuję się tam swobodnie, wydaje mi się, że fajnie wygląda... ładnie. (cisza) Co jeszcze z konkretnych miejsc, Jak konkretne muszą być miejsca? ██████ **Ty decydujesz.** Badany: Ok (długa pauza). Ulic nie będę wymieniał, bo to już było wcześniej. (chwila namysłu). Hm. (cisza). Złapałaś mnie z tym, zupełnie wiesz, nigdy o tym w sumie nie myślałem. Ale to bardzo szybko pojawiają się kolejne rzeczy, o których powtarzam, na przykład, może tak będzie łatwiej. Okolice Ronda Wiatraczna. Międzyborska, okolice liceum Wyspiańskiego znowu. Yyyy, okolice osiedla Majdańska na Grochowie. Z miejsc takich konkretnych bardzo: Łyk Optymizmu na Ursynowie, Coco Mokka cafe z takich lokalnych miejsc. W Centrum... (cisza) jest parę

miejsc, które lubię, ale nie tak jakoś tak wybitnie, przyjemnie mi się siedzi na przykład w Czeskiej Baszcie, przyjemnie mi się siedzi w paru kaw... Próżna Cafe. Pardon ToTu bardzo lubię, chociaż Pardon to jest dla mnie... to jest wogóle ciekawym miejscem bo jak ja to miejsce odbieram zależy od tego z kim tam jestem, ale również jak wieczór się potoczy, jak się zachowuję, no to jest zrozumiałe. (cisza) Plac Grzybowski mówiłem. Są miejsca, które kiedyś lubiłem, ale później mi odeszło, bo ofer... to co one oferowały przestało być atrakcyjne. Tutaj przykładem będzie wydaje mi się będzie Plac Zbawiciela, który kiedyś był dla mnie wręcz mekką jak tam był Planet Music, to był największy sklepu muzyczny w Warszawie. *(prawie to wyparłam - [REDACTED])* Ja pamiętam ja tam płyty kupowałem. Co więcej, tam mieli stanowisko industrial / alternatywa/ gotyk jako jedni z pierwszych. *(Kiedy zamknęli? - [REDACTED])* Wiesz co oni maleli coraz bardziej, coraz bardziej, najpierw zamknęli górę, później dół, a potem, teraz tam jest wielka knajpa chińska. Lubię i znowu to chyba tendencyjne. Mimo wszystko lubię Pawilony, może nie tak jakoś super ekstra, że tam po prostu jest to dla mnie cały świat. Konkretnie miejsca, które są fajne zarówno ta chińska knajpa CoTu czy jak to się tam wymawia z wietnamskiego. Klaps, yyy, wydaje mi się że Pewex, ale to nie jest... są miejsca bez których nie wyobrażam sobie życia, ale czuję się tam relatywnie swobodnie i tak naprawdę jak... mimo że teraz powoli się staje się modne mówić „a nie, Pawilony to już nie to” to, spotkałem się z tym parę razy, to jak ktoś zaproponuje to będę się tam czuł nieźle. Ciekawym miejscem jest KosmosKosmos, jest również fajnie. Kiedyś lubiłem niektóre centra handlowe, ale to mi się znudziło bardzo szybko. Ale wydaje mi się cały czas jeżeli miałbym na jednym stanąć to najbardziej bym...by mi odpowiadała Galeria Mokotów, nie wiem czemu. Jakoś tam... jak mam gdzieś jechać na zakupy ogólne, to bym tam pojechał. Co jeszcze. Myślę o jakiś... zastanawiam się teraz w innej kategorii, bo tak jest po prostu prościej, jeżeli w ten sposób sobie skaczę. (pauza) Może jak coś mi się przypomni później to. [REDACTED] **A jak Ci się mieszka w Warszawie?** Badany: Bardzo dobrze. [REDACTED] **Gdzie dokładnie w Warszawie mieszkasz?** Badany: (Cisza) Milczę, bo mi się dwie odpowiedzi nasuwają na odpowiedź. Pierwsza jaka mi się nasunęła to by była : na Ursynowie. A ta druga, która mi przyszła do głowy to jest Natolin, ale Natolin jest po prostu dla mnie nazwą Małego i okolic Ursynowa wpisaną w większą całość. Nie traktuję tego czegoś jako ważnej nazwy. Po prostu nazwa stacji metra. [REDACTED] **Na jakiej ulicy mieszkasz?** Badany: Kazury. [REDACTED] **Mieszkasz w bloku?** Badany: Mieszkam w bloku. Mieszkam w bloku trzypiętrowym wybudowanym w roku 1989. [REDACTED] **Jaka wiedza! Czy lubisz miejsce w którym mieszkasz?** Badany: Bardzo. [REDACTED] **Za co, dlaczego?** Badany: Dlatego bo jak chcę być w centrum to pół godziny i jestem w centrum. Jak chcę być w lesie, dosłownie, to parę minut na rowerze, parę minut

piechotą i mam Las Kabacki. Mam widok z balkonu na górkę i na las. Mało jest osób, które mają widok na las w takim dobrym połączeniu z Centrum. Faktem że mam również limuzynę bezpośrednią do pracy, bo ten 503. Również to pomaga w tym fakcie bardzo. Fakt marketu, fakt... nieważne. *(nieważne, nie będę robiła analizy poprawności językowej - dziękuję - śmiech, musiałabym od siebie zacząć -* [redacted] *Więc to są pierwsze rzeczy, które przychodzą na myśl. Druga rzecz jest taka, że jeśli nie chce mi się wychodzić do drugiej dzielnicy to znajdę namiastkę wszystkiego innego tutaj. Jeżeli chce iść do restauracji, będę miał tutaj dobrą restaurację. Jeżeli będę chciał pójść się napić, będę miał pójść się napić. Jeżeli chcę iść na większe zakupy, mam gdzie iść na większe zakupy. [redacted] **A czy są jakieś, yyy, wady tego miejsca, w którym mieszkasz?** Badany: (Pauza) Metro mogłoby być trochę bliżej, bo tak 10 minut mi zajmuje spacer, ale to nie jest żadna tragedia. Ale jakbym miał coś znaleźć... (pauza) Praktyczne bardzo rzeczy typu fajnie by było jakby czynsz był niższy, fajnie jakby coś było ciutkę bliżej, ale nie ma jakiejś takiej rzeczy, która mnie bardzo uderza. Wydaje mi się, że jest relatywnie nieźle zarządzana z perspektywy mieszkańca, w sensie widzę że coś robią, widzę że blok mi ocieplili, widzę że robią nowe ścieżki rowerowe raz na jakiś czas, który nie jest odległy. Nie lubię niektórych części tej dzielnicy, właśnie tych, gdzie mamy betonowe dżungle czy też fiksacje niektórych osób nad zamkniętymi osiedlami *(mhm -* [redacted] *Jest tutaj bardzo niedaleko jedno zamknięte osiedle, nie wiem czy to jest w ramach tej samej spółdzielni, ale jest dla mnie na przykład irytujące jak wychodzi sobie pani z pieskiem, aby nasrał na mój trawnik* *(śmiech [redacted] No ale to jest kwestia kultury osobistej. (mój piesek też srał na Twój trawnik jak był, ale sprzątnęłam - [redacted]) (jesteś dobrą osobą - badany)* *(śmiech [redacted] Kwestia jest sprzątania, to może kwestia psów srających na trawnik jest chyba kwestią, która dręczy całe miasto, nie tylko tę dzielnicę (tak). Nie tylko na trawniki... chodnik, jezdnie, no. To wiadomo, że psy też muszą, ale właściciele mogliby też to posprzątać. Ale to pozytywną rzecz - czasami, to jest niesamowite. Wydaje mi się, że to kiedyś zdarzało się na rubieżach i z rubieży to jest najbliższe Centrum. Nie mówię tylko odległościowo, ale praktycznie. (pauza) Tutaj na korzyść działa metro. Idzie sobie wieczorem, latem i ci tu jeź przebiega, albo kot albo coś takiego - więc to też jest fajne. (na początku zrozumiałam lew - [redacted] Nie nie nie , jeż. (tu się trochę przeraziłam - śmiech [redacted] i badanego). [redacted] **A powiedz... gdzie w Warszawie najbardziej chciałbyś mieszkać?** Badany: Tu gdzie mieszkam. Tu gdzie mieszkam... jakbym tutaj nie mógł mieszkać, to w okolicach Majdańskiej. [redacted] **Ok, a dlaczego w okolicach Majdańskiej?** Badany: Bo tam mieszkałem przez kawał czasu. [redacted] **A gdzie w Warszawie na pewno nie chciałbyś mieszkać?** Badany: (pauza) Na Ochocie *(śmiech badanego)(to moja pierwsza myśl - [redacted])***

Nie wiem czemu, dlatego że przyczyna, którą powiedziałem, a tam bym nie chciał mieszkać. Wydaje mi się, że mimo wszystko wolałbym nie mieszkać na Pradze, w sensie Praga Północ szumnie zwana. Ale z drugiej strony to nie jest coś, co by mi spędzało sen z powiem, gdybym musiał to zrobić. Zdarzało mi się kręcić po Pradze w różnych dziwnych godzinach, mówię tutaj o Pradze w rozszerzonym sensie Bródno i tak dalej... Bródno dzielnica, nie *przymiotnik* (przez o z kreską - █████ tak, właściwie przysłówek - badany, tak, przysłówek, matko, językoznawca od siedmiu boleści) Tak, ale... nie, nie... inne mi tak nie przeszkadzają. █████

Powiedz mi z jakim... Badany: (a przepraszam, wróć. Nie chciałbym mieszkać poza Warszawą w sensie te dzielnice, których ja nie uznaję za Warszawę - badany) █████

Powiedz mi z jakim zapachem bądź zapachami kojarzy Ci się miejsce, w którym mieszkasz? Badany: Pierwszy zapach to jest zapach spotykany wieczorami letnimi, takiej świeżości, która jest rzadko spotykana wewnątrz miasta. Jak wysiadam z autobusu i idę, założmy, koło kościoła i jest taki prześwit na Moczydło - na przykład to jest pierwszy zapach jaki mi przychodzi na myśl. Takiej świeżości nie do końca miejskiej tak naprawdę. A tak poza tym zapach jedzenia, które ludzie w bloku przygotowują lekko czuć, bo ciąg jest taki, że czuć - jestem zwolennikiem tej zasady, że jak czuć ten zapach to powinni częstować (śmiech obojga) Poza tym jeżeli chodzi o zapachy, żadne inne się tu nie przebijają, nieprzyjemne, czasami się zdarzają jakieś konkretne, małe w sensie że ktoś rozpali ognisko za górką. Ale nic bardzo silnie takiego co bym utożsamiał z tą konkretną dzielnicą. Ten zapach, który podałem na początku jest tutaj ważny, bo go czuć, i ja go czuje się dobrze, ma ochotę się iść na spacer, korzystać z niego. I czasami go czuć również bardziej w centrum dzielnicy, na KENie założmy, Komisji Edukacji Narodowej. Więc w ten sposób może. I to jest ten główny zapach. No w lesie będzie zapach leśny, związany z lasem a nie z całością dzielnicy. Więc taki byłby zapach Ursynowa, tak, dla mnie. █████

A czy miejsce w którym mieszkasz kojarzy Ci się z jakimiś dźwiękami? Badany: Kojarzy mi się z dźwiękiem stali pocierającej o stal, metal o metal. I ja wiem dokładnie dlaczego tak jest. To jest dlatego że tam są tory do metra i tam to jeździ i to słycać czasami, słycać dźwięk sygnału. Jest to rzadkie, ale jest to charakterystyczne (*mhm* - █████ Kojarzy mi się z syrenami, jest straż pożarna niedaleko poza tym. Ale to też jest ciekawe, bo te syreny są odległe, one są w tle, one są zupełnie wyciszone normalnie, trzeba mieć otwarty balkon żeby to usłyszeć. One są po prostu cichym tłem, to nie jest sygnał alarmujący jak miesiąc czy dwa miesiące temu do tego bloku przyjechała Straż Pożarna, ten dźwięk był zupełnie inny, był alarmujący wtedy. Ale tak jak one są teraz, to cos w tle jest, to jest zupełnie neutralne. Poza tym jakie dźwięki jeszcze... Miałem przed sekundką jakiś dźwięk bardzo charakterystyczny w głowie i mi uciekł... zły

dźwięk. Dźwięk wiatru o liście to jest bardzo często... dlatego tam jest dużo drzew liściastych za oknem, rzekł pokazawszy na brzozę. (*szeleszcząc na wietrze - █████ śmiech- badany*). Poza tym (*telefon*)(*przemilczmy to, wyłączam telefon - █████*) Nie wiedziałem czy chcesz odebrać czy nie. Poza tym ja bardzo się nie zarządzam własnym dźwiękiem, ja tutaj puszcza co mi się podoba, radia nie słucham i potrafię się izolować. Samoloty jeszcze, regularnie latające samoloty, czasami centralnie mi nad blokiem latają. Nie trwa to długo, to zależy od pasa. (*raz nad moim raz nad twoim, pewnie ta sama trasa*) No pewnie ta sama trasa, ale w sumie jest to coś do czego się przyzwyczaiłem. Na początku mnie to irytowało jak mieszkałem w innej części tej dzielnicy, tam były inne okna i po prostu szyby drżały we framugach. Tutaj nie mam tego kłopotu. Więc to jest kolejny dźwięk, który by definiował Ursynów. Wydaje mi się, że jakby ktoś mi podał te parę dźwięków i się spytał o jaką dzielnicę chodzi, to bym powiedział, że to jest Ursynów. █████ **Fajnie. Czy coś w wyglądzie miejsca, w którym mieszkasz, jest dla Ciebie ważne?** Badany: Zieleń. Rośliny, roślinność, to że mam drzewka, to że mam na swoim osiedlu jakieś pola, boiska, gdzie młodzież może wyjść sobie pokopać piłkę albo pospożywać alkohol. Przez młodzież rozumiem również starszą młodzież. Tak, więc to jest pierwsza rzecz, która wizualnie jest ważna. Druga rzecz to jest tak naprawdę, na przykład, wzdłuż KENU architektura jest raczej zrównoważona oraz przez to, że jest tu relatywnie niewiele billboardów w porównaniu z Centrum to też mnie cieszy. █████ **A czy jest właśnie coś na co nie lubisz patrzeć? Bo rozumiem zielen jest tym na co lubisz patrzeć.** Badany: Tak. █████ **A czy jest wobec tego coś czego, na co nie lubisz patrzeć?** Badany: Tak. (cisza) I to nie chodzi ogólnie o zjawisko, chodzi o konkretne przedstawienie tego zjawiska. Wydaje mi się, nie wiem jak to wygląda w innych dzielnicach, żeby być uczciwym, ale wydaje mi się że na Ursynowie relatywnie często widać osoby bezdomne, o bardzo niskim stopniu, yyy, higieny (*mhm - █████*) Je również bardzo czuć w niektórych miejscach, przystanki autobusowe zwłaszcza. I to jest coś na co nie lubię patrzeć z paru względów zarówno estetycznych jak i tego, że zdaję sobie sprawę, że są to osoby, które są w takim stanie w jakim są, ale one same nie chcą pomocy. One chcą być w tym stanie, co jest dla mnie przykre jako dla człowieka jak i niefajne estetyczne, jak i wydaje mi się, że jest to trochę porażka naszego społeczeństwa. Tutaj mówię o społeczeństwie nie warszawskim czy polskim tylko ogólnie pewien, całość kulturowa do jakiej my przynależymy i efektu bocznego tego wszystkiego. Więc to jest rzecz, której nie lubię. Ma to również aspekt wizualny, wydaje mi się, że to można wymienić. Nie lubię tych betonowych osiedli, one wyglądają strasznie przytłaczająco i sztucznie, więc to jest rzecz której nie lubię. To zwłaszcza widać jeżeli się, na przykład, przejdzie Moczydłowską,

pójdzie z Lasku do Stryjeńskich a później się przejdzie tam w kierunku Biblioteki Naukowo - Publicznej przy KENie i Małej Łąki, pójdzie w tamtym kierunku Kabat, nie KENem tylko właśnie równolegle. Tam mamy generalnie beton na betonie. [REDAKTOR] **A czy w miejscu, w którym mieszkasz...** Badany: Przepraszam, przerwę. Powrót. Pająk na Małej Łąki. [REDAKTOR] **I co z nim?** Badany: On jest kapitalny, bardzo go lubię. (uśmiech badanego) [REDAKTOR] **To wytłumacz jak on wygląda.** Badany: Otóż mamy tam niewielki blok chyba (*to jest segment - [REDAKTOR]*) Segment na którym jest wielka rzeźba pająka metalowa, która jest przerozkoszna. Jest absolutnie od czapy i jest absolutnie kapitalna w ten sposób. Ona zupełnie rozbija to jak ludzie bardzo często pojmują przestrzeń miejską i jest taką ucieczką. Pokazuje, że jest jeszcze miejsce dla innych, indywidualność, a nie tylko z metra cięte budowle. Że jest tutaj miejsce na coś oryginalnego, ciekawego, lokalnego i charakterystycznego. [REDAKTOR] **A czy w miejscu w którym mieszkasz jest coś na co najczęściej patrzysz?** (*Pauza*) (*śmiech [REDAKTOR] i badanego*). **Bogna: Widzę że się śmiejesz.** Badany: (cisza) Na moją wyższą instancję. [REDAKTOR] **Czyli?** Badany: Na moją dziewczynę. [REDAKTOR] **A poza takimi osobowymi to jak miałbyś dzielnicę podsumować?** Badany: Dziękuję bardzo (*śmiech*) (*pauza*) Tak, na górkę. Widok przez balkon. Również na sąsiadów z naprzeciwka, ale nie jestem odosobniony (*śmiech [REDAKTOR]*) Widzę że wielu tam wychodzi na fajka, spogląda na blok z naprzeciwka, (*nieźle - [REDAKTOR]*) więc... Pom agamy sobie w naszym społecznie akceptowalnym podglądactwie. [REDAKTOR] **Czy miejsce, w którym mieszkasz jest jakieś określone w dotyku?** Badany: (cisza) Tak. Jest szorstkie, ale nie w sposób nieprzyjemny (*mhm - [REDAKTOR]*) Jest szorstkie jak kostka brukowa, jest szorstkie jak styropian pokryty farbą jaką się bloki ociepla. To nie jest takie skojarzenie z taką nieprzyjemną szorstkością bloku jaką byśmy zobaczyli jak ten zanim ocieplili. [REDAKTOR] **A czy miejsce, w którym mieszkasz, kojarzy Ci się z jakimś smakiem?** Badany: (*pauza*) Ciekawe, tak. Ono mi się kojarzy ze smakami, które wydaje mi się, że dużo osób nie zna tych smaków tutaj, że nie skojarzyłyby ich z tą dzielnicą. Kojarzy mi się ze smakami bałkańsko - śródziemnomorskimi. Zarówno w sensie humus, kebab jak i plaskawice i tym podobne rzeczy, ale również mi się kojarzy z relatywnie lekkimi rzeczami, którymi zarówno się człowiek naje jak i nieprzeje. Jestem przekonany, że są w innych dzielnicach również tego typu miejsca, ale lokale typu Dolce Far Niente czy Cocco Mokka na które wiem, że jak pójde to się najem ale nie przejem, więc to jest coś co lubię. To jest oczywiście związane z tymi miejscami i tym co one oferują, ale nie znam ich w innych dzielnicach. Więc to jest coś co lubię i wiem, że tutaj znajdę i to są moje skojarzenia pierwsze jakie jestem w stanie wyrzucić z siebie. [REDAKTOR] **A powiedz... jakie, mmmmm, (pauza) mhm (pauza) To chyba jest powtórka. Jakie miejsca, punkty,**

elementy Warszawy są dla Ciebie szczególnie ważne? Badany: Nie, to nie jest powtórka.

Bo było tam o (które lubisz) a ważne niekoniecznie trzeba lubić (ekstra, bardzo dobrze, ok -

██████████) Ważne dla mnie jest metro jako miejsce, zarówno jako praktyczne i w swoim teoretycznym wymiarze w sensie szybkie poruszanie się, niestanie w korkach, relatywna wygoda. Nawet jeżeli jest zapchane to jest wygodniejsze stanie w zapchany metrze niż w zapchany autobusie. Ważne miejsca dla mnie tutaj również tak ciutkę komunikacyjnie... skrzyżowanie Poleczki i Pileckiego. Ja tam przez kawał czasu do lekarza chodziłem i cały czas, nawet jak już nie chodzę do lekarza, to jest cały czas miejsce, które mi się kojarzy z pewnymi rzeczami. Ważna dla mnie również jest Niepodległości, okolice Odyńca. Tam mieszkała Babcia z dziadkiem kiedyś, ja tu spędzałem sporo czasu i ma dla mnie wartość nostalgiczną. Również powiem, że lubię niektóre miejsca, ale są o mnie również ważne w dwóch różnych wymiarach tak naprawdę (pauza) Ważnym dla mnie miejscem również było, yyy, okolice ulicy Fundamentowej w Warszawie, tam była podstawówka do której uczęszczałem, nie przepadałem za tymi okolicami. Tam zresztą miałem kiedyś sytuację wizualnie nieprzyjemną bardzo, bo dziewczyna wyskoczyła z któregoś piętra zabijając się jak byłem w podstawówce i słyszałem ten wesoły dźwięk, plask (o matko - ██████████) Nikt nie wiedział co się stało. Później jak wyszliśmy z zajęć okazało się, z lekcji to straż właśnie krew zmywała jeszcze był kawałek mięsa nadziany na... jak były te niskie półmetrowe płotki, miały takie żeliwne pręty i na tym pręcie był kawałek jeszcze zwisający.(o matko - ██████████) Więc to była kolejna rzecz, kolejne miejsce ważne. Co tam jeszcze z ważnych miejsc. ██████████

Właśnie, bo Ty powiedziałeś, że to właśnie miejsce z tym wzrokiem kojarzy, z tą nieprzyjemną sytuacją (tak - badany). **A czy miejsca, które wymienileś kojarzą Ci się z którymś ze zmysłów właśnie?** Badany: (pauza) Odyńca/Niepodległości kojarzy mi się również z połączeniem szarości i zieleni, ale on nie o tym traktuje. Ogródki działkowe oraz blok, w którym dziadkowie mieszkali dokładnie naprzeciwko to jest jedna rzecz. Ogródki jordanowskie, jako mały dzieciak z dziadkiem chodziłem, więc tutaj są wizualne... Zapachy również takie raczej lekkie, delikatne, smakowo słodko. Słodko bo tam była cukiernia do której z dziadkiem zawsze chodziłem, więc to jest ta kwestia. Z podstawówki nie mam zapachów. Ta część Mokotowa właśnie momentami też mi się kojarzy z zapachem, z zapachem mojego dziadka (mhm - ██████████) z tym jak mój dziadek pachniał i to jak pamiętam jak pachniał. To był przyjemny zapach, to był zapach jego wody kolońskiej i to bardzo wspominam. I on jest bardzo skupiony (chrząknięcie) na tym konkretnym kwartale rogu Odyńca i Niepodległości. Więc tak, to byłoby to. Myślę czy coś jeszcze nie wymieniłem z tych ważnych (pauza) Fundamentową (pauza) Nie ale wydaje mi się, że to są takie... Z

rondem Wiatraczna mi się kojarzy również słodkość, tam za młodu była cukiernia, gdzie się chodziło na rurki z kremem. Ona ponoć istnieje, nie wiem na ile to prawda (*według moich danych już nie, ale nie wiem. Bardzo często się pojawia* - [REDACTED] No to ona, one były dobre.

[REDACTED] **Muszę pojechać tam zobaczyć. A metro, mówiliś o metrze.** Badany: Tak. To dziwne, bo w metrze tak naprawdę czuć dużo różnych zapachów, ale przez to ile ich czuć ono nie ma zapachu. One się tak silnie mieszają, to nie jest autobus linii takiej a takiej, w którym wiadomo że... bo niektóre linie śmierdzą, niektóre linie śmierdzą, niektóre pachną całkiem ciekawie, a inne po prostu nie mają zapachu. I metro nie ma zapachu, metro też bardzo rzadko popada w ekstremalne zapachy, rzadko kiedy się zdarza sytuacja, że ja ktoś śmierdzi to jest zazwyczaj zapach tej osoby a nie metro. Przez sekundkę nowe składy mają takiej świeżości wypranej, ale to bardzo szybko minie więc to nie jest zapach metra to jest zapach chwili. Czas ma również zapach. [REDACTED] **Powiedz mi w jaki sposób przeważnie poruszasz się po Warszawie?** Badany: Komunikacja miejska. [REDACTED] **Mhm. Czy lubisz poruszać się wogle po Warszawie?** Badany: Tak. [REDACTED] **Dlaczego?** Badany: (pauza) Lubię podróżować po tym miejscu po prostu, lubię to. Znaczący lubię być gdzieś indziej, ale czasami po prostu fakt, że się poruszam gdzieś i ... ale się nie oddalam też do końca, że relatywnie szybko jestem w stanie wrócić jest czymś co lubię. Zdarzały mi się chwile, że po prostu wsiadałem sobie w autobus, aby sobie pojechać bez celu gdzieś i wrócić. [REDACTED] **I było to na trzeźwo?** Badany: (śmiech) Tak, to było na trzeźwo. Nie, po pijaku to nie było specjalnie, tylko raczej przypadkiem.

[REDACTED] **A zdarzyło Ci się?** Badany: Tak (*śmiech obojga*) A komu się nie zdarzyło? (*mnie - [REDACTED]*) (pauza) (*słowo- [REDACTED]*) **Czy poruszasz się, czy jak poruszasz się po mieście**

to zwracasz uwagę na dźwięki, zapachy, na dotyk właśnie, fakturę miasta, na smaki?

Badany: Tak. [REDACTED] **Obrazy?** Badany: Tak. Z tym że momentami te rzeczy są strasznie lokalne. [REDACTED] **Co to znaczy?** Badany: W sensie czasami to nie będzie dzielnica, to będzie konkretna część dzielnicy więc na przykład Starówka kojarzy mi się z brukiem i fakturą bruku. (*mhm - [REDACTED]*)

To po czym się chodzi, to po czym się czuje jak się chodzi, również kłopoty z chodzeniem w różnych rodzajach obuwia po tym. Schody jak w niektórych rodzajach obuwia po tym. Już na przykład Nowy Świat będzie gładki. (*nieczęsto nosisz obcas, prawda?* - [REDACTED] Relatywnie rzadko, no zależy od wysokości obcasu. (*brak na szpilach to jest dopiero hardcore - [REDACTED] wyobrażam sobie, nie będę tego próbował*) Ale na przykład Nowy Świat jest gładki, Nowy Świat jest strasznie gładki i... (*ale chodzi o chodnik?* - [REDACTED])

[REDACTED] **O wszystko!** Fasady, tam wszystko jest gładkie. Nawet jeżeli naprawdę nie jest gładkie, to mi się kojarzy z gładkością. To jest taka gładkość oswojona to nie jest gładkość szyby, to nie jest zimna gładkość, to jest ciepła gładkość. To po prostu tak otwierasz książkę

dłonią w środku i ona jest po prostu ciepła. Z przyczyn zupełnie zrozumiałych fizycznie. Ja siedzę, mam otwarty balkon, zimne ręce a ona jest w innym pokoju, gdzie jest cieplej, a jeszcze to jest odizolowane w środku. Nowy Świat jest ciepły, im bliżej... Krakowskie Przedmieście jest takim przejściem z jednego świata do drugiego i to jest takie ciutkę bardziej nieprzyjemne, chropowate ale w dalszym ciągu jest to okej. (pauza) Myślę jak to się zmieniło po remoncie Nowego Świata, ale wydaje mi się że to się zmieniło bardziej tylko pod względem wizualnym, niż fakturowym. Brakuje mi tych fajnych drzew, które były kiedyś zasadzili, teraz takie mizerne (*to prawda - [REDACTED] te drzewa. (chuderlawe - [REDACTED]* **A czy jakiś zmysł masz szczególnie wyczulony kiedy poruszasz się po mieście?** Badany: Zależy co robię jak się poruszam czy czytam czy słucham muzyki czy patrzę przez okno. Jak patrzę przez okno to oczywiście wizualny i tutaj na przykład, (pauza) odkryłem, że na Tamce jest za dużo billboardów i ja nie widzę Tamki (*mhm - [REDACTED]* Odkryłem że za dużo jest reklam na Ochocie (*Ochota, która wraca jak bumerang - [REDACTED]* Zasłania tą szarość, która nie jest dużo atrakcyjniejsza od tych reklam, więc jeżeli chodzi o ograniczoną ilość reklam z Ochotą trzeba się zastanowić. W innych dzielnicach zdecydowanie ograniczyć, z Ochotą no nie wiem, zależy od części. Co jeszcze... (pauza) Centrum jest kolorowe, Centrum jest bardziej kolorowe od innych dzielnic. Są miejsca bardziej kolorowe od innych w okolicach Centrum, Pałac Kultury jest bardzo kolorowy, te projekty, które na nim cały czas są. Zamknąć balkon? (*nie, dziękuję [REDACTED]* Jest bardzo kolorowy, fioletowy zwłaszcza. Na Hyattcie są czasami projekcje kolorów i to też ładnie wygląda i to się zauważa. Ale widać kolor w tych dzielnicach, czasami jakiś budynek będzie w trochę innym kolorze, ludzie jacy się tam poruszają będą bardziej kolorowi. Wiadomo że jak człowiek idzie do Centrum bardziej się wystroi niż jak idzie wyrzucić śmieci. Nawet jak idzie do pracy to będzie widoczne czy też wśród osób, które tam pracują. Centrum Warszawy, mimo że tam jest parę takich biur, które mają swoje dress - code' y i tak dalej również zabiera miejsca pracy, gdzie człowiek może pracować będąc relatywnie na luzie, a nawet momentami jest to wręcz typowe dla takich miejsc. To nie jest biznes park na (dłuższe zastanowienie) Mokotowie, gdzie wszyscy wyglądają jak z metra cięci (*no tak - [REDACTED]* Zarówno Wiśniowy jak i ten drugi, gdzie czasami spotykasz się z człowiekiem, z którym nigdy nie widziałeś się po robocie, po prostu znasz go osobiście i ta oto osoba Ci mówi, że' a spoko, dzisiaj po pracy się nie musiał przebierać bo tak był w pracy', a ja sobie zdaję sprawę, że ten facet chodzi na co dzień do pracy w garniturze, ja go w nim widziałem na ślubie i to tylko to. Myślę o, wiesz, konkretnej osobie, ale wydaje mi się, że nie jest to osoba, którą bym łączył z garniturem na co dzień (*jasne - [REDACTED]* **A powiedz mi czy jak poruszasz się po mieście to czy na coś**

szczególnie, specjalnie nie patrzysz? Badany: (pauza) Hm. Rzadziej zdecydowanie patrzę na powierzchnię horyzontalną. Na wertykalną się łatwiej patrzy, to jest po prostu kwestia łatwości. ■■■■■ **A czy jest coś co omijasz wzrokiem?** Badany: Łatwo, ja na bardzo dużo rzeczy, ilość szczegółów wizualnych zwracam uwagę. Zależy, jak jestem w autobusie to mniejszą ilość detali zauważam, ale jeżeli jest na piechotę to zauważę więcej. Staram się jak najwięcej rzeczy zauważać, zwłaszcza rzeczy które są tymczasowe czy odgórnie czy to jakieś oddolnej instalacji czy po prostu ktoś dla jaj to zrobił czy to w ramach, w sposób nieusankcjonowanej prawnie akcji artystycznej powiedzmy, czyli jakieś graffiti. To wszystko mnie ciekawi, to mi się podoba tak jak na przykład, przykład stadion Skry, zarówno graffiti które tam jest bardzo fajne jak i stare rudery, które tam są jak i fakt, że ten współ zdeze... zdemolowany stadion jest cały czas używany przez ludzi. I takie drobne rzeczy na przykład zauważam, jak to że ktoś używa rolki, folii spożywczej do trzymania otwartego okna. Ja lubię takie szczegóły, one mają bardzo dużo klimatu w sobie, one są strasznie wielomówiące o tym jak ludzie żyją i jakich rozwiązań używają... stosują. ■■■■■ **A jak najbardziej lubisz poruszać się po mieście, po Warszawie?** Badany: Albo na piechotę albo komunikacją miejską. ■■■■■ **A dlaczego?** Badany: Na piechotę, bo daje mi to możliwość lepszego poczucia tego miasta, wycucia tego miasta, zobaczenia tego miasta, doświadczenia tego miasta. Autobusami dlatego bo szybciej. ■■■■■ **Czy coś wtedy czujesz?** Badany: W autobusach? ■■■■■ **No właśnie i chodząc i w autobusach?** Badany: W autobusach jestem w kapsule swojego rodzaju, więc zdecydowanie mniej doświadczam, bardziej wizualnie. W autobusie jestem w stanie zobaczyć „o, tu jest ładnie, mogę tu kiedyś przyjechać i przyjść sobie na spacer”.(mhm - ■■■■■ (pauza) Natomiast jeżeli chodzi o spacerowanie to już wszystko się dostrzega. ■■■■■ **Jasne. Czy jakiś zmysł masz właśnie wtedy szczególnie dominując jak autobusem jedziesz albo jak idziesz?** Badany: Patrzę i słucham. Patrzę i słucham Z tymże jeżeli słucham to bardzo często w miejscach gdzie..., które są uczęszczane przez ludzi. Słyszysz się po prostu fragmenty rozmów i wyrwane z kontekstu to co ludzie mówią jest po prostu momentami horrendalnie śmieszne, horrendalnie straszne (*śmiech* ■■■■■ horrendalnie horrendalne. To jest po prostu niesamowite, a zwłaszcza jak jest taki jeszcze zlepek rozmów (*no ładnie, nie dość, że podglądacz to jeszcze podsłuchiawcz* - ■■■■■ Robię to w sferze publicznej zazwyczaj. Chciałem kiedyś po prostu wziąć dyktafon i przejść się trzymając ten dyktafon ulicą, nie stać w miejscu, ale przejść się, żeby były urywki rozmów, fragmenty. Z tego byłby tak niesamowity kolaż, że po prostu... (*musisz to zrobić* - ■■■■■ to jest niesamowite, więc... ale jeżeli chodzi o wzrok to wtedy detale zarówno ludzie, którzy tworzą to miasto, to jak są ubrani, to jak wyglądają, to jak są różni, jaki i to, jak samo

miasto wygląda. **Jaka jest najczęściej przemierzana przez Ciebie trasa w Warszawie?** Badany: Nowy Świat - Krakowskie Przedmieście, Marszałkowska do Królewskiej, później Grzybowska, Kazury - Metro Natolin, Kazury - Dereniowa tam do skrzyżowania z Gandhi. To to na piechotę. Na rowerze to będzie Kazury - KEN - Rosoła - Dolinka Służewiecka - Sikorskiego bodajże się ten fragment nazywa - Sobieskiego w obie strony, do Wilanowa jak i do Centrum aż do, pi razy drzwi, do powiedzmy Belwederu ewentualnie Placu Trzech Krzyży. **Jasne. A powiedz, no właśnie. A taka trasa, którą najczęściej przemierzasz, może być też łączoną kombinacją, na przykład do pracy?** Badany: No to będą dwie trasy. Kazury w sensie mieszkanie, początek Stryjeńskich, 503 i trasa 503 do przystanku Plac Trzech Krzyży (*mhm* - Pierwsza wersja. Druga wersja: metro, Kazury - metro Natolin i tramwajem zazwyczaj... dojechać do Nowego Światu ewentualnie przejść się Chmielną. **No właśnie, ile czasu zajmuje Ci pokonanie tej trasy?** Badany: 503 jedzie 28 minut przy normalnych relatywnie warunkach. Na wydział dojście tam zajmuje, wychodzę 10 minut wcześniej, mam jeszcze 2/3/4/ minuty zapasu. Zdarza mi się wyjść 6 minut wcześniej i również zdążałem. (*jasne* - Więc w sumie wychodzi 38 minut. **A ta druga?** Badany: 10 minut do metra, 20 minut metrem i później około (*trochę dłużej* - 10 minut dojścia do, yyy... tramwaj i dojechania albo dojścia. **A czy te trasy wywołują w Tobie jakieś uczucia?** Badany: Teraz już tak poznałem, że stało się bardzo rutynowe, więc one są jedynie tłem do mojego czytania książek w środkach komunikacji. **A czy kojarzą Ci się z któryś z zmysłów?** Badany: (*śmiech badanego*) Ze wzrokiem i czytaniem tutaj tylko. **A ta trasa jak jedziesz na rowerze na przykład, to czy to Ci się kojarzy z któryś z zmysłów?** Badany: Ze wzrokiem. Patrę przed siebie, ale wtedy nie jestem nastawiony na spostrzegawczość, bardziej staram się skupić na sobie wtedy. **Jasne.** Badany: Ja jestem egoistycznym rowerzystą (*śmiech* **Samych ciekawych rzeczy się dowiedziałam od Ciebie. Czy są w Warszawie jakieś miejsca, które szczególnie kojarzą Ci się ze zmysłami wzroku, słuchu, dotyku, węchu i smaku?** Badany: Górka na Kazurze, panorama Warszawy, którą stąd widzisz; Kopa Cwila, panorama, którą stąd widzisz. Przystanek metro Natolin autobusowy, który mi się kojarzy z zapachami kojarzonymi głównie z osobami bezdomnymi z tego gorszego sortu. (pauza) Co tam jeszcze. Ze smakiem kojarzy mi się Kabaty, ta część w kierunku Rosoła, to są właśnie te lekkie smaki, mimo że tam można zjeść coś solidnego, taką solidną sztukę mięsa, że człowiek zdechnie. Więc to po pierwsze. Dalej (pauza) to trochę wykracza poza zmysły, ale, na przykład, okolice Placu Grzybowskiego kojarzą mi się z (cisza) taką przyjemną lekkością zarówno po prostu bo tam się czuję swobodnie, jak i dlatego,

bo zazwyczaj jak tam jestem to nie wypije na tyle, aby mi było ciężko, jest mi po prostu lekko i przyjemnie. na Próżnej też dają lekkie jedzenie, więc tam się nie idzie na steka i browara, tam się idzie na kulturalne piwo i focaccię. Byłaś tam kiedyś? *(tak, tak, właśnie się wybieram w przyszłym tygodniu -*

A, yy, dobrze. I teraz tak. Jaki dźwięk wydaje Warszawa? Badany: Warszawa jest dźwiękiem rozmów, ludzi, dźwiękiem samochodów, narzekań starszych osób. Ona ma własną kategorię do narzekania starszych osób, miałem sytuację kupuję mleko, podchodzi do mnie pani, "a pan wodę kupuje, to nie jest mleko". *(a, że zero procent? -* Pół procent. I ja odparłem "a co Panią obchodzi co ja kupuję?". Pani odparła, że dba o zdrowie Polaków. Nie poddałem się dyskusji, bo nie będę dyskutował, że nie wiem czy ten tłuszcz jest do końca zdrowy i tak dalej i tak dalej a od wody generalnie, spożycia wody mało osób umarło. Szkodliwość mleka i tak dalej no jest, niestety, wyższa niż wody, chyba nie wiem. Zresztą ja smaku mleka nie lubię innego, ale to inna kwestia. Więc tak, tamto ma swoją własną kategorię. Nawet w obrębie zwłaszcza rejonów zakupowych, gdzie niestety starsze panie wielbią się w patrzeniu w to co się kupiło ludziom w kosz i w torbę i słycać komentarze "o jeju, bo to takie dziadostwo państwo teraz kupują, bo to wszystko teraz takie drogie". I nie ma słów. No. Ale poza tym jakie dźwięki... Dzwonki rowerowe. Słycać dzwonki rowerowe. W niektórych miejscach będą to krzyki dzieci, dźwięk odbijanych piłek do piłki nożnej głównie. *(cisza)* To też zależy od miejsca strasznie. W innych miejscach to będzie cisza i sielski spokój. Przez ciszę rozumiem właśnie jakieś szurubowanie drzew i tym podobne, więc w ten sposób. **A, mm, jak pachnie Warszawa?**

Badany: Warszawa pachnie relatywnie drogim perfumem i relatywnie tanim kebabem naraz. Aby zarejestrować tę sprzeczność, ale tutaj w jednej osobie dałoby się ująć. Zdarzało mi się również.

Jaka Warszawa jest w dotyku? Badany: Warszawa jest chropowata, Warszawa jest chropowata zazwyczaj. Ale to nie zawsze musi być nieprzyjemne, czasami jest nieprzyjemne, zazwyczaj jest to relatywnie przyjemne. Nieprzyjemność tego stanu wiąże się z dwoma rzeczami: brakiem rozwoju pewnych rzeczy, ale również z tymczasowością prowizorek i ich *(pauza)* wiecznością. To jak trwale są prowizorki momentami. W sensie rozoramy fragment asfaltu, który jest ładny, gładki, ja jestem tutaj zwolennikiem tego mity o dziurach w ulicach są...Inaczej. To stereotyp. Jest bardzo duża ilość ulic, które są gładkie w tej chwili bardzo. Są też takie, które mają dziury, ale ich jest coraz mniej. To się zmieniło strasznie w przeciągu paru lat, to nie jest to, że tego się nie da w tej chwili, to nie jest to, że w tej chwili jak ktoś kupi sobie drogi samochód z niskim zawieszeniem, to będzie pewnych ulic unikał. To nie są czasy, że bym tego nie kupował, nawet jak bym miał pieniądze. Zresztą to chyba widać, więcej sportowych, nisko

zawieszonych samochodów niż takich dużych terenowych, amerykańskich, nawet te takie SUVy, pseudoterenowe jeżeli są, bo jest ich trochę na naszych ulicach są te mniejsze, a nie takie, które muszą być wielkie i potworne. [REDAKTOR] **A co w wyglądzie Warszawy jest dla Ciebie najważniejsze?** Badany: (cisza) [REDAKTOR] **Czy jest w Warszawie coś na co szczególnie zwracasz uwagę?** Badany: Tak, tak. Znaczą, pierwszą rzeczą jest Pałac Kultury, który jest sercem Warszawy, Rotunda, która jest trochę słabsza, zresztą Rotundy nie widać, bo jest niska. Eklektyzm Warszawy. Warszawa nie jest... Warszawa się w pewnej chwili zafiksowała na, w kompleksie mniejszości, że musimy być wysocy, chcemy mieć własny Manhattan, chcemy mieć wieżowce. Jak pojedziemy do Berlina i wejdziemy sobie na dach Reichstagu, których nie jest bardzo wysokim budynkiem i się rozejrzemy to zobaczymy trzy, dwa budynki tak naprawdę wysokie przy budynek Potsdamer Platz, budynek Deutsche Bank czy Dban się teraz mianują, a drugim będzie - szpital uniwersytecki. A tak to miasto jest niskie. Miasta nie są wysokie w Europie zazwyczaj. A my się tak trochę zafiksowaliśmy, chcieliśmy mieć te ścisłą zabudowę Centrum, kiedy mi się wydaje, że właśnie taki luz jest fajny, ja bym zostawił te parki dookoła Pałacu Kultury. Miejmy to, miejmy tę przestrzeń jest coraz lepiej, ona już nie śmierdzi jak kiedyś śmierdziała. Ona straciła zapach i jeszcze nowego nie wykształciła, ale pracujemy nad tym. Więc... Ta otwartość przestrzeni, brak czegoś w tej przestrzeni jest obecnością czegoś tak naprawdę, jest obecnością pewnego luzu. Człowiek nie ma wrażenia, że jest w wielkiej przełęczy między dwoma... w wąwozie złożonym ze szklanych budynków. Ja nie jestem przeciwnikiem szklanych budynków i wydaje mi się, że parę możemy mieć, niektóre nawet lubię. Ale wydaje mi się, że nie chciałbym, aby poświęcać niskie partie tego miasta wysokim. Jak coś nie stało to zbudujmy tam coś, jeżeli coś jest nieatrakcyjne autentycznie, to też można to zburzyć, ale nie starałbym się zdominować tych dziel... tych części właśnie jakąś wysokością. Bym zostawił tam mimo wszystko trochę przestrzeni wolnej. [REDAKTOR] **A czy w Warszawie jest coś na co najczęściej patrzysz?** Badany: Jest, mogę cofnąć się? [REDAKTOR] **Oczywiście.** Badany: Miejsce, którego nie lubię, które mimo wszystko jest ładne i ta fontanna w sumie jest ładna. Metropolitan. (*tak, ten budynek na placu Piłsudskiego - [REDAKTOR]*) Dokładnie, to powinno być zostać. To powinien być taki plac w środku miasta, luźny, pusty. Prawda jest taka, że on dużo przestrzeni nie zabrał. On też ma tę przestrzeń prywatną w środku, ale trochę mi to rozbiło. On tam architektonicznie nie pasuje, on tam ładnie wyglądają te budynki właśnie piękna, historyczna zabudowa lat 50 Warszawy (*jasne [REDAKTOR]*), kiedy było budowane to miasto. Starano się jednak oddać mimo wszystko klimat okresu oryginalnego, kiedy to było budowane. [REDAKTOR] **Czy w Warszawie jest coś na co najczęściej patrzysz?** Badany: (cisza) Tak, budynki na

Nowym Świecie mhm. Zwłaszcza w tych okolicach, w których pracuję i działam bo tam też, no wiadomo jak się tam pracuje to się idzie jedzenie, na kawkę, tam się nawet idzie na przesadnie drogie drinki, bo się jest zmęczonym i się nie chce nigdzie jechać. Więc to byłoby to na co patrzę tak najczęściej. Poza tym patrzę przed siebie i dookoła siebie, patrzę poza tym też na (cisza) na to co, to z czego to miasto się składa. Takie rzeczy jak ludzie, na ciuchy, jak są ubrani, nie jestem jakimś fashonistą. Interesuje mnie to, to jest fajne, widać, fajne jest to, że kiedyś na przykład było coś takiego, że faceci mieli naprawdę niewielki stopień w którym się powinni i mogli się ubierać. Teraz to się zmieniło i nawet jeżeli większość tego, jak się faceci ubierają mi się nie podoba. Jest to fajne, bo jest to cos nowego, coś indywidualnego i to że mi się to nie podoba to mój kłopot (*jasne - [REDACTED] a nie ich. [REDACTED]* **A powiedz jeszcze jak smakuje Warszawa?** Badany: Warszawa smakuje warstwowo. Warszawa ma parę warstw smaków. Parę rzeczy to są tanio fast foodowe ciutkę zas... ciutkę zbyt słone, pospolite w smaku, ale jest to smak, który lubimy. Są do tego stopnia, że coraz częściej nadać temu smakowi trochę lepszego, lepszej otoczki semiotycznej, mogę używać takich brzydkich słów? (*oczywiście - [REDACTED]* Najczęściej teraz są te hamburgerownie, które mają takie eleganckie hamburgery a nie te McDonaladowe . Ja lubię jedne i drugie. Druga warstwa to jest nowe jedzenie, eksperymenty żywieniowe, trochę klimatyki takie fusion. Fusion jest to zresztą słowo na postmodernizm gastronomiczny. Zresztą (*fusion - [REDACTED] inna wymowa*) fusion, tak. No to generalnie wydaje mi się, że jakby wziąć tego typu, takie miejsca Coco mokka czy Bezgraniczna na, to chyba już jest Wola. Nie to jeszcze Centrum. O, jakbym poszedł do Bezgranicznej. Bezgraniczna i parę innych tego typu miejsce. Więc mieszanka dużej ilości smaków zarówno egzotycznych jak i tradycyjnych, bardzo złudnych tak naprawdę bo historycznie polska kuchnia była bardzo egzotyczna, bo byliśmy na terenie szlaków handlowych. Więc szlachcic to nie jadł schabowego, bo świnia to była dla patalajstwa i kręactwa. Szlachcic żarł potrawy pikantne, z cynamonem z orzechami i migdałami. Mięso, oczywiście to była prędzej jakaś krowa, wołowina, ale przyprawy to mieliśmy z Indonezji i to autentyk. To się da i biografii nie muszę podawać, tak to bym musiał do BUWu iść (*nie - [REDACTED] dziękuję - badany*) (*śmiech obojga*). Więc. A trzecia warstwa i ostatnia już. Jak mówiłem fastfoodowa, trochę zbyt słona (tak - [REDACTED] druga trochę taka ciutkę eksperymentująca, łącząca różne smaki, również odkrywająca stare smaki na nowo, tutaj również wróć do drugiej warstwy. Pierogi, które są podawane trochę bardziej innowacyjnie. A trzecia warstwa to jest warstwa przaśna. Takiej przaśnej polskości, czyli ta polskość, która jest tak naprawdę bliższa PRLowi niż czymś co historycznie było tym. Ja tutaj nie mam, że tak powiem, jakichś negatywnych uczuć do PRLu, ale więc powiem o co chodzi. Chodzi mi

o to, że kiedyś pewnego rodzaju jedzenie było w eleganckich restauracjach. Ale to jedzenie było oczywiście ograniczone w tym co było: schabowy, dla co bogatszych polędwica, 3 dania z ryby, taka tradycyjna restauracja, która nie ma ambicji jakiś. Jest taka jedna, która jest dla mnie... moja matka strasznie takie miejsca lubi cały czas, ona preferuje. Jest taki lokal Różana. Ja bym tak z wyboru własnego nie poszedł nigdy. One jest elegancka, no jest elegancka i tak dalej, ona też jest trochę taka konserwatywna, prędzej jestem tam w stanie, oczywiście to jest bardzo subiektywne więc sorry. Ja tam sobie bardziej wyobrażam osoby koło 50 lat niż osoby w wieku lat 20 czy 30 czy nawet 40 (*mhm* - [REDACTED] 50+ tam, ale już wczesne 40, no bo tak są osoby, które się wychowały w trochę innym świecie dochodzą to w tej chwili dochodzą do 40 bardzo silnie, nawet przekroczyły. Tam to bym rozgraniczenie postawił. To czy ktoś się urodził w 60 czy 70. Jak ktoś się urodził w 60 to ma już 52 lata, matko boska! (*śmiech obojga*) W każdym razie tak, to jest knajpa gdzie schabowego, groszek z kapustą, puree ziemniaczane. Ale już znajdziemy nie wiem, nawet rybę na szpinaku, ale ryba pewnie będzie w panierce. Ryba pewnie będzie to tak przyrządzona, jak się kiedyś przyrządzało, tak jak mówiłem: panierka, sól, pieprz i herbatę nam zaoferują, wielki wybór. Ale nie dostaniemy tam ulonga, latsanga, sencze może już prędzej nikła szansa że dostaniemy junana to nikła szansa, że dostanę junana (*jasne* - [REDACTED]). Więc takie knajpy, które tak naprawdę są bardziej PRLowskie niż te, które robią się na PRLowskie, a tak naprawdę robią się na dwudziestolecie międzywojenne, kiedy to z różnych przyczyn do knajpy szło się na wódkę, na owe awanturki, nóżki i tak dalej. To jest nostalgia za nostalgią do nostalgii. Matko boska, co za postmodernizm. (*śmiech badanego*) [REDACTED] **Teraz jakim jednym słowem określiłbyś Warszawę?** Badany: Jednym słowem (pauza) [REDACTED] **Czy da się jednym słowem?** Badany: Nie, znaczy (pauza) Jedyne co mi przychodzi na myśl to cichutkie, pod nosem powiedziane 'kurwa'. Nie ujmę tego w jedno słowo. [REDACTED] **Jakbyś krótko określił Warszawę?** Badany: Sprzeczności. [REDACTED] **Okej. Jest jedno słowo.** Badany: No faktycznie. Sprzeczności, jest to dżungla sprzeczności, bardzo postmodernistyczne miejsce. [REDACTED] **Bardzo Ci dziękuję** [REDACTED]